

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: A. 4 po W.—N. M. P. Laskawej. Mamerta B.
Jutro: Pankracego Męcz.
Wschód słońca o godz. 4 m. 14. Zachód o godz. 7 m. 40.
Długość dnia godz. 15 m. 26. Przybyło dnia godz. 7 m. 48.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW.

I.

Poruszona w tych czasach kwestya zabezpieczenia losu robotników fabrycznych, kwestya dziś w całej Europie bardzo żywotna, zwróciła uwagę na wszelkie instytucje, mające to samo lub chociażby tylko podobne zadanie. Między innymi pisma angielskie wskazują t. zw. „stowarzyszenia przyjacielskie” (friendly societies) jako najdawniejsze stowarzyszenia opierające polepszenie bytu robotników na zasadzie wzajemnej pomocy.

Jakkolwiek myśl wzajemnej pomocy przebiega już w najpierwszych stowarzyszeniach w wieku XVI-ym, mianowicie we Francji, gdzie takowe jeszcze przed wielką rewolucją 1791 r. znakomicie już były zorganizowane, to jednak w Anglii podają nazwisko Jerzego Rose jako twórcy jasno postawionej zasady wzajemnej pomocy, którą w r. 1793 tak szczęśliwie w praktykę wprowadził, że założone przez niego towarzystwo już w roku 1805 liczyło przeszło 704,000 członków.

Pod nazwą stowarzyszeń przyjacielskich rozumiano w Anglii każde stowarzyszenie, którego celem było zapewnienie członkom pewnych korzyści. I tak widzimy tam stowarzyszenia ubezpieczające od strat mogących wyniknąć skutkiem pożaru, zabezpieczające swym członkom pewne fundusze pogrzebowe, albo zapewniające im odzienie, żywność, opał, a na wypadek choroby lekarza i aptekę; wreszcie stowarzyszenia kas oszczędności, tanich i zdrowych mieszkań oraz ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych. Oparte na wzajemnej pomocy kasy oszczędności, kasy na wypadek choroby lub kalektwa oraz ubezpieczenia kapitałów pośmiertnych, najwięcej się w Anglii rozwinęły. Wielorako stosowana zasada wzajemnej pomocy, mnóstwo członków zjednała owym

stowarzyszeniom. Istniejące np. w Manchesterze „zjednoczenie dobrych chłopców” (Unity of Odd Fellows) liczy dziś około 500,000 członków.

Dość też wcześniej prawodawstwo angielskie zwróciło uwagę na te stowarzyszenia; wydano w tym przedmiocie wiele praw szczegółowych, które po zebraniu ich w r. 1829 w jedną całość („Act to consolidate and amend the Laws relating to Friendly Societies 1829”), miały być podwaliną specjalnego prawa o stowarzyszeniach. Zbiór ten był jednak następnie rozmaicie przerabiany, aż dopiero wydane w r. 1855 prawo nadało gruntowne i zdrowe zasady stowarzyszeniom wzajemnej pomocy. Pragnących bliżej poznać, czem były owe stowarzyszenia przed wydaniem powyższego prawa, odsyłamy do znakomitego dzieła Arthura Scratchley’a p. n. „Treatise on Friendly Societies”. Autor ten twierdzi, że jakkolwiek zasada wzajemnej pomocy tak wszystkich pociągała, iż nie było miasta ani wsi w całej Anglii, któreby nie miały swego stowarzyszenia przyjacielskiego, to jednak brak zdrowej organizacji, oraz wszelkich danych statystycznych, albo na całkiem fałszywych zasadach oparte obliczenia asekuuracyjne, jak również brak doświadczenia w gronie członków zarządu, przyczyniały więcej szkody niżeli korzyści. Mnóstwo z pomiędzy nich zbankrutowało, pozostałe zaś objął strach paniczny pod wpływem mniemania, że niemożliwą jest ustawa, któraby mogła unormować stosunki stowarzyszeń wzajemnej pomocy. Główny błąd leżał w nieodpowiednio unormowanej wysokości składek, lecz równie błędem było i to, że obowiązki członków zawsze były jednakowe, a nie dostosowane do czasu, w ciągu którego członek przebywał w stowarzyszeniu. Kasy dla chorych były nieomal zrujnowane przez brak ścisłej kontroli i chęć wyzyskiwania. Zarząd zaś stowarzyszeń, składający się najczęściej z ludzi nieoświeconych i niedbałych, utrzymywał całą buchalterię w strasznym nieładzie. Nakoniec stowarzyszenia te, zgromadzając swych członków przeważnie w piwiarniach lub szynkach, nastęrczały częstą sposobność do pijaństwa, które pochłaniało zaoszczędzone pieniądze pojedynczych człon-

ków. — Wszyscy widzieli konieczność opieki rządowej, konieczność nadzoru kompetentnej władzy. Tę zaś opiekę i nadzór dało stowarzyszeniom wzajemnej pomocy wspomniane wyżej prawo z roku 1855, które jednakże dopiero w r. 1864 minister Gladstone w życie wprowadził.

W myśl tego prawa ustanowionym został komitet nadzorczy dla całej monarchii oraz trzech inspektorów (registrars of friendly societies) dla każdego z trzech państw angielskich. Dowolna liczba osób pragnąca zawiązać stowarzyszenie wzajemnej pomocy, powinna przedłożyć swoje ustawy inspektorowi, który uznawszy je za zgodne z miejscowymi potrzebami i prawem krajowym, lub zmieniwszy je względnie do takowych, czuwa nad rozumnym ich wykonaniem. Obliczaniem składek, unormowanych na zasadzie zbieranych w każdym państwie danych statystycznych, zajmuje się ustanowiony przez rząd rachmistrz (actuary), którego obowiązkiem jest również czuwanie nad całością kasy i ścisłością w prowadzeniu buchalterii każdego z towarzystw. Rozciągawszy powyższą opiekę nad stowarzyszeniami wzajemnej pomocy, ograniczył rząd wysokość składek rocznych, które nie mogą przewyższać sumy 30 £., jak również i wkłady jednorazowe, które nie powinny być

Wszystkie tego rodzaju potwierdzone przez rząd stowarzyszenia — a przyznać trzeba, że takich jest najwięcej w Anglii — mają przeważnie na celu zabezpieczenie pewnych sum, płatnych albo przy urodzeniu się dziecka, albo w razie śmierci członka stowarzyszenia lub niezdolności do pracy skutkiem kalektwa, albo przy dośnięciu jego do pewnego wieku celem zapewnienia mu spokojniejszego bytu w starości albo pozyskania posagu lub funduszu na dalsze kształcenie się lub na samodzielną dalszą pracę. Oprócz tego każde stowarzyszenie posiada własną kasę chorych i kalek, która przynosi największe może korzyści swym członkom. Natomiast zawiązujące się w innych celach stowarzyszenia wzajemnej pomocy, muszą uzyskać w Anglii najwyższe pozwolenie rządowe i ponimo, że są uznane, nie mają tych przywilejów, jakie przysługują powyżej wspomnianym.

Skoro opieka rządu zapanowała nad wzmiarkowanymi stowarzyszeniami poczęły się one na nowo i bardzo szybko rozwijać, a rozgałęzienie ich najlepszym jest dowodem, jak dalece odpowiadają potrzebom społecznej. W poczuciu tej potrzeby robotnik przystępuje do nich bez obawy, nie widząc już dzisiaj żadnego ryzyka dla siebie, fabrykanci również je popierają, będąc pewni, że nie sprowadzą one żadnej raptownej zmiany w stosunkach ekonomicznych przemysłu; wreszcie rządy tolerują je, a nawet opieką swą otaczają, nie mając żadnej obawy o nadużycia polityczne.

Niezależnie od tych czynników wielu publicystów z nieufnością patrzy na stowarzyszenia wzajemnej pomocy, pozostające pod nadzorem rządu. Twierdzą oni, że każde zwmieszanie się państwa w sprawy stowarzyszenia zabija jego siłę i pozbawia soków żywotnych, które z zupełnej samodzielności płyną. Pomimo tak doniosłego argumentu, przyznać należy, że państwo, nadając stowarzyszeniu wszelkie dobrodziejstwa prawne, musi znać jego ustawę i takową potwierdzić. O ile więc trudno spodziewać się korzystnego rozwoju t. zw. „państwowych kas ubezpieczeń od wypadków”, które wyłącznie przez organy rządu mają być administrowane, o tyle pewni jesteśmy, że instytucje oparte na wzajemności, a pozostające pod nadzorem i kontrolą rządu.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

„Praw. Wiest.” podaje ostatecznie zatwierdzoną uchwałę rady państwa, z mocy której etat kolegium rzymsko-katolickiego, ustanowiony w roku 1866, zostaje powiększony o jedną nową posadę pomocnika buchaltera z placą 700 rs. rocznie.

Sprawozdania targowe.

Targi bertliskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 maja).

Sprzysajający stan atmosfery, do energicznego rozwoju pobudza roślinność, która przedstawia się obecnie bardzo korzystnie i zapowiada jaknajlepsze urodzaje. Wśród czynników wpływających na usposobienie

Z TYGODNIA.

Starzy ludzie, którzy nigdy nie pamiętają. — Wiosna w całej pełni. — Chmurny horyzont. — Jeszcze tanie kuchnie i dobroczynność. — Koncerty pani Meńszykowskiej. — Saison morte. — Projekt teatru amatorskiego. — Znowo pożary. — Straz ogniowa. — Popis jej podczas pobytu J.W. Gubernatora. — Spostrzeżenie. — Pani W. Z. Kościalkowska. — Ostatnie podrygi teatralne.

Słusznie zauważył jeden z najlepszych humorystów naszych, że corocznie powtarzają się zawsze jedne i te same frazesy o „starych ludziach, którzy to takiej pogody, to znowu takiej snoty lub mrozu nie pamiętają.” Ci „starzy ludzie”, z daniem Lama, na to są zawsze wprowadzeni na scenę, żeby nigdy nic nie pamiętali. Rzeczą jest przecież bardzo naturalną, że oni pamiętać nie mogą, choćby dla tego tylko, że są... starzy. Owóż ci, z przytępioną pamięcią i jęgołomością i teraz znowu składają szczerę, serdeczne i naiwne zapewnienia, że nie pamiętają tak niustannych deszczów, jakieś Pan naszą ziemię raz! i takiej nagłej przemiany na prawdziwie piękną pogodę, jak to miało miało miejsce w minionym tygodniu. Jeżeli kiedy, to właśnie w tym wypadku ten brak pamięci uwidocznia się najwyraźniej. My (mówię tu o młodszym pokoleniu, — mam niezaprzeczone prawo do niego się zaliczać), znamy tylko z tradycyją ową przepiękną, wiosną i dziwnym się jak

ona mogła natchnąć tylu poetów do opisywania i do zachwycania się „jej wdziękami.”

W najnowszych czasach nie zaznaczaliśmy prawie tej poetycznej pory, nie odczuwaliśmy jej i nie mogliśmy wtóżyć pieśniom na przyjęcie „des wunderschönen! Monat Mai.” Nie przeszkadza to jednakże bynajmniej temn, abyśmy wątpić niemieli w ogóle o wiosnie. Dziś zawitała ona do nas w całym blasku, stropy niebieskie rozjaśniły się, zawitał mięsiąc hymenu i słowików, sprowadzając za sobą pogodny uśmiech słoneczny. Bo oto drzewa pokryły się zielenią, kataryniarze trapią już nasze uszy wygrywaniami miłosnego dramatu „Alfreda i Violety,” a nawet zaśniejskie ogrody zbudziły się z zimowego letargu. Wódka, piwo, rzodkiewka i kawa w restauracjach zamiejskich znalazły w dzień św. Stanisława liczyli konsumentów, a opodal na świeższej trawce widzieliśmy kilka par, tańczących skoczną polkę przy katarynkowych dźwiękach na nutę Carmeny „Ach miłość to cygańskie dziecko.”

Wiosna w całej pełni! Zimowe paltoty poszły na kolek lub w zastaw, a ci, którzy wiosennych nie mają, udają „gorących” i chodzą w tużurkach.

Nie dla wszystkich jednak z tą piękną aurą zawitała radość i wesele, nie wszyscy na wzór naszej matki ziemi, ożyć mogą pod wpływem ciepłych promieni słonecznych. Nie przeminęły bowiem jeszcze te groźne zawie-

ruchy, jakie wstrząsały korzeniami nawet najlepiej wybudowanych drzew. Kronika biedy, klęsk i upadków zapisuje codziennie prawie nowe wypadki, kończące się nieraz bardzo smutnie. Świeżo zapisałimy w łunach naszego pisma smutną wiadomość o odebraniu sobie życia przez jednego z tutejszych przemysłowców z powodu niemożności zapłacenia marnych dwustu rubli, a w ubiegłym znowu tygodniu runęło parę znaczących firm. Gdyby nie ta nadzieja, że nie zadługo i tutaj zajdą zmiany na lepsze, że przyjdzie „uspokojenie po przebytej męce” smutnie przedstawiałby się horyzont rozpoczynającej się nowej pory roku. Tymczasem (widne już pewne zmiany, lubo nie przedstawiają się jeszcze dość wyraźnie. Biedaków o wynędzniałych twarzach jakoś coraz mniej spotyka się po ulicach. Może tutaj działa także imaginacja, ale zdaje się, że tak jest. Oddziaływa na to szczerze zajęcie się obywatelstwa łódzkiego losem biednych robotników, ciągły rozwój tanich kuchni i ofiarność, jakiej już niejednokrotnie składaliśmy winny hołd.

Nietylko miejscowi spieszą z pomocą na zasilenie funduszy tych humanitarnych instytucyj, zaślepek plynę nawet od osób, które w przelocie tylko nawiedzają miasto nasze. W chwili, kiedy słowa niniejsze uświetniać się będą za pomocą wynalazku Gutenbergberg, w teatrze „Victoria” rozlegać się będzie śpiew pani Meńszykowskiej, panów Liubina i Ławrowa, którzy połową dochodu z

koncertu podzielą się z pożytecznym zakładem tanich kuchni. Przynajmniej w dniach koncertowych zapełni się sala teatralna, która zresztą zwykle przerażającami świeci pustkami.

Podniecone przykładem pani Meńszykowskiej, zajmuje się grono miejscowych obywateli urządzeniem jeszcze jębnego koncertu na rzecz świeżo powstałych zakładów tanich kuchni.

Trzeci koncert odbyć się ma w teatrze „Thalia” i tym razem wezmą także udział śpiewacy bawiący tu chwilowo opery. Te tanie kuchnie urodziły się widocznie „pod bykiem” (jest to konstelacja bardzo szczęśliwa dla tych, którzy pod nią na świat przychodzą), wiedzie im się aż miło. Ofiary sypią się jak z rogu obfitości, a nawet administracja cała przybiera coraz to bardziej wykończoną formę. Prócz pan, mają podobno także wkrótce i panny pod rycerską opieką kawalerji salonowej przystąpić kolejno do dyżurów w porze obiadowej. Słyszałem, że jeden z kawalerów na wydaniu, zamierza przebrać się w kostium głodnego biedaka i będzie jadł w taniej kuchni z tym zamiarem, że tę z panien, która najgrabniej dzierżyć będzie warzechę kuchenną — poprosi o rękę.

Wracając do koncertów, wyrazić muszę obawę, że sezon ich zakończy się niezawodnie ostatnim pięknym akordem w teatrze „Thalii” i zalegnie znowu w murach łódzkich cisza pouura i głucha a „saison mor-

NOWO OTWARTE BIURO TECHNICZNE Inżyniera technologa PESACHOWICZA

Warszawa, róg Marszałkowskiej i Ś-to-Krzyżkiej Nr. 35.

W zakres działalności Biura wchodzi:

- 1) Specjalne obmurowanie kotłów parowych... 2) Urządzenie zakładów rolniczo-przemysłowych... 3) Wszelkie kwestye dotyczące interesów fabrycznych... 4) Projekty, plany i anslagi fabryczne... 5) Puszczanie w ruch fabryk i warsztatów...

POMOC LEKARSKA W NOCY

w gabinecie Dentystycznym A. Iwanoffa. Przy wszelkich operacjach posługuje się Reflector-Lampą, systemu D-ra Telschowa...

Dentysta A. Iwanoff.

Piotrkowska, vis-à-vis cukierni Wüsthubego, w domu Müllera. 109-13-0

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

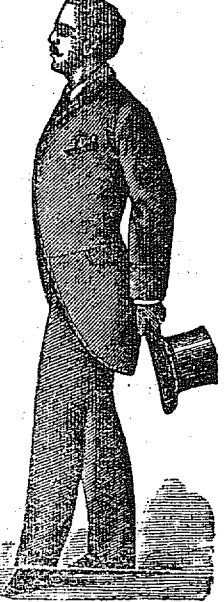
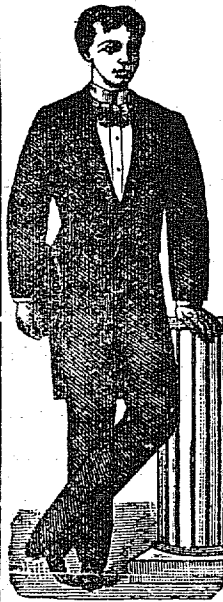
Karola Miniewskiego

w WARSZAWIE, przy ul. Senatorskiej Nr. 27a, obok kościoła b. Reformatorów...

Urządzony na sposób zagraniczny gdzie w przeciągu 24-ch godzin na żądanie największy obstatunek...

Ceny bardzo przystępne.

Dla osób mieszkających na prowincyi, a pragnących ubierać się w moim magazynie...



Potrzebna jest Zaraz Polka lub Niemka do jednej panienci...

Mieszkanie składające się ze sklepu wraz z 4 pokojami...

MIESZKANIE złożona z 6 pokoi z kuchnią na 1 piętrze...

NAUCZYCIEL elementarny, wychowanie seminarium, z patentem...

Zdolny majster w zawodzie, lniano-tkackim

może znaleźć korzystną posadę w fabryce „Rosy”...

FABRYKA ŻALUZYJ A. STIEBERTA w Łodzi, ulica Andrzeja Nr. 761.

Do sprzedania folwark ORSZEWICE w powiecie Łęczyckim...

MAGAZYN MEBLI WIELKI WYBÓR wykwalifikowanych i skromnych świeżych fasonów...

AKUSZERKA R. WELLER która praktykowała pod dozorem znanych profesorów...

Dawid Offenbach ulica Aleksandrowska w Bałutach Nr. 51. ma na sprzedaż 4000 centnarów LODU.

Syndycy tymczasowi masy upadłości kupca m. Łodzi Emila Kona na zasadzie 502 art. Kod. Handlowego...

AKUSZERKA R. WELLER która praktykowała pod dozorem znanych profesorów...

TOWARZYSTWO AKCYJNE Fabryk (Textiles) LEONA ALLARTA i Spółki...

OBWIESZCZENIE. Dyrekcyja towarzystwa kredytowego m. Łodzi...

TEATR POLSKI. w Niedzielę dnia 11 maja 1884 r. BENEFIS

Józefa Puchniewskiego ŻYDZI Komedia w 4 aktach a w 9 odsłonach...

Kalendarzyk dla dzieci przez Jachowicza...

GIELDA WARSZAWSKA d. 9 maja.

Table with columns: Wexle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, płacono), Dopelniono transakcyje.

Table with columns: Papiery państw., Akcyje, and various financial instruments.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table with columns: z Łodzi, do Łodzi, and train schedules with times.

Table with columns: Pocztę przychodzącą do Łodzi, Pocztę odchodzącą z Łodzi, and postal schedules.